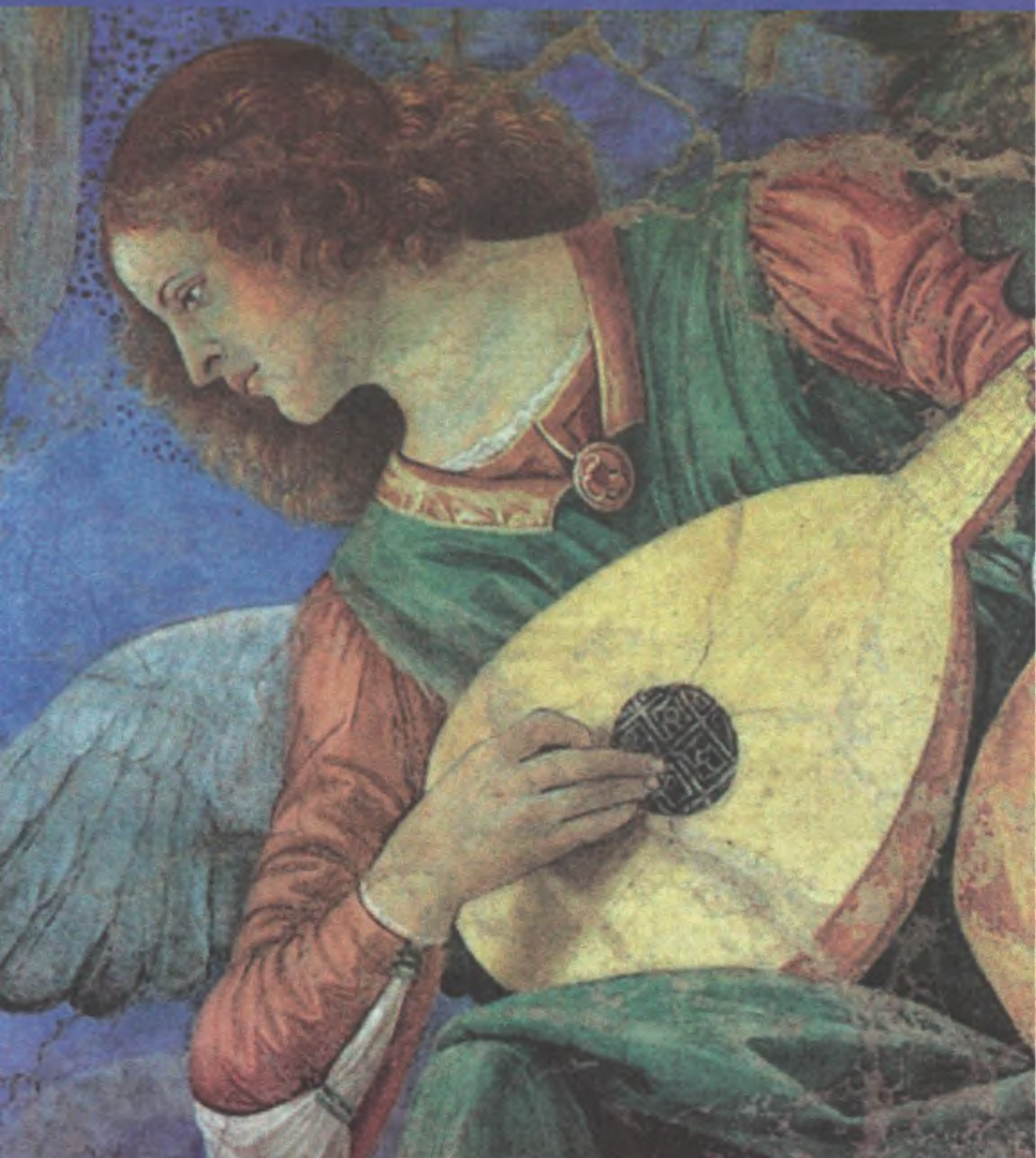


NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 10
(1813)
2014

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • PAŹDZIERNIK • CENA 2 ZŁ



Anioł Pański

Anioł Pański (łac. *Angelus Domini*) lub Pozdrowienie Anielskie, jest krótką maryjną modlitwą, w której centrum znajduje się tajemnica Boskiego Wcielenia i moment, w którym przed Najświętszą Maryją Panną zostaje odkryte Jej święte posłannictwo.

W dzisiejszej formie Anioł Pański nie powstał później niż w XVI w. Uczeni liturgii widzą jego początek w średniowiecznym zwyczaju *ignitegium* – odgłosem dzwonu wzywano co wieczór mieszkańców wsi i miast do gaszenia ognia z obawy przed pożarem, który bywał w owych czasach klęską żywiołową. Papież Jan XXII bullą z dnia 7 maja 1327 r. zarządził odmawianie na głos wieczornego dzwonu trzech *Zdrowaś Maryjo*. Kto i kiedy dodał wersety o Zwiastowaniu wtrącone między Pozdrowienie Anielskie – nie wiadomo. Znajdujemy je po raz pierwszy w *Officium de Beata* za czasów papieża św. Piusa V, w 1572 r.

Z czasem rozszerzono dzwonienie na Anioł Pański na rano, na cześć Maryi jako „Jutrzenki Porannej”, a wreszcie i na południe, jakby dla uświęcenia trzech głównych chwil dnia oraz dla oderwania naszych myśli od prac i ziemskich zajęć, a wzniesienia ich ku Bogu. Pod koniec XVI i w początkach XVII wieku prawie w całej Europie dzwoniono na Anioł Pański już trzy razy dziennie. Pięknie mówi o tym statut z Evreux (Francja) z 1576 roku:

„Niechaj o wschodzie słońca, w południe i o zachodzie dzwon oznajmia wiernym, jaką by pracą zajęcia nie byli, żeby zwrócili się do Boga, prosząc Go o miłosierną pomoc i opiekę.”

A Zygmunt Gloger w I tomie „Encyklopedii staropolskiej” tak pisał: „Rzewne i pobożne rodzą się w duszy uczucia, gdy w wiejskiem zaciszu, zaraz po zachodzie słońca, słyszeć się daje odgłos dzwonu na Anioł Pański, płynący z rosą po gajach i łąkach, zwłaszcza gdy w końcu dzwonnik, sercem większego dzwonu, uderza dziewczęć

razy z przerwami na pamiątkę bitwy morderczej z Turkami pod Warną 1444 i za odpoczynek wieczny poległego w niej kwiatu rycerstwa polskiego”.

Modlitwę tę przypomniał i wyniósł na szczególne miejsce św. Jan Paweł II. W każdą niedzielę i święto, wraz z wiernymi, pielgrzymami i Rzymianami, zgromadzonymi na Placu św. Piotra odmawiał Anioł Pański, poprzedzając ją pouczeniem maryjnym.



Sławny obraz francuskiego mistrza François Milleta *L'Angelus*: na jesiennym kartofliku wiejski chłopak i dziewczyna porzucili motyki i złożywszy pobożnie ręce, odmawiają Anioł Pański. Z dala, na widnokręgu, rysuje się sylwetka wiejskiego kościoła, z którego smukłej dzwonnicy płyną te dźwięki, które się na obrazie ledwie słyszy, taka zeń wieje cisza i skupienie.

*Och! jasno, zielono
– a wieczór tak cichy
Na gniazdo ptak leci, kwiat stula
kielichy
I perłą się rosy świecące;
Tam wiejskie pachole pofleca
z pagórka,
Tam dalej młyn szumi, tam bije
przepiórka,*

(...)

*I szemrze mącona rzeczulka,
I wstają mgły białe nad senną
wioszczyną,
I ozwał się dzwonek z kościółka:
Anioł Pański...*

„Modlitwa, którą co niedzielę odmawiam wraz z wiernymi zgromadzonymi na Placu św. Piotra, daje nam okazję, aby zacieśnić nasze duchowe więzy z Dziewicą Maryją, która poprzedza cały lud Boży w pielgrzymce wiary” (św. Jan Paweł II).

Znany z literatury i sztuki obraz ludzi, którzy słysząc w południe dzwony przerywają swe codzienne zajęcia, aby pomodlić się do Najświętszej Maryi Panny świadczy o tym, jak mocno modlitwa Anioł Pański wpisała się w codzienne zwyczaje.

*O! dzwonek-skowronek lubuje
w swym głosie,
To skacze po górach, to ślizga po rosie,
Powodź się tonów rozlewa,
A oto woń kwiatów, mgła biała, szum
rzeczny,
Gwar ptasząt, flet dziecka, obłoczek
słoneczny
Poplątał się razem i śpiewa.
I dusza w wszechświecie rada się
rozwleka,
I pełnią żywota pierś rośnie –
Wznioślejsza od wszystkich modlitwa
człowieka,
Więc dalek do chóru najgłośniej:
Anioł Pański...*

(Kornel Ujejski: *Anioł Pański*)

Kochaj Różaniec

W październiku obchodzimy święto Maryjne, święto Różańca. Jak każdego roku, tak i teraz Matka Boża zaprasza nas do odkrywania na nowo piękna tej prostej, a tak głębokiej modlitwy.

Wiemy, że modlić się można w różny sposób: swoimi słowami, słowami Pisma Świętego, słowami Chrystusa, czy też tylko myślą, a nawet zwykłą pracą. Ważne jest, aby modlitwa wypływała z głębi serca i przeniknięta była wiarą. Dlaczego więc podkreślamy szczególną wagę modlitwy różańcowej?

Różaniec jest modlitwą kontemplacyjną i chrystocentryczną, nieodłączną od medytacji Pisma Świętego. Jest modlitwą chrześcijanina, człowieka postępującego w pielgrzymce wiary za Chrystusem. Niebo w szczególny sposób umiłowało sobie modlitwę różańcową. Ilekroć objawiała się Matka Najświętsza, to zawsze z różańcem w ręku, zachęcając ludzkość do jego odmawiania. To potężna siła i skuteczna broń przeciw atakom zła. Wiedzieli o tym ludzie święci i bohaterowie, odmawiali ją i odmawiają zarówno ludzie pro-



Madonna z różańcem – mal. B. Murillo (ok. 1650 r.)

wód, który „rodzi” prawdziwą radość i chęć kochania wszystkiego, co od Boga pochodzi. To jest powód, który „zrodziła” miłość, jaką możemy osiągnąć dzięki łasce Bożej przez modlitwę – szczególnie modlitwę różańcową. Taką radością jest Bóg.

Odrzuć smutek i przygnębienie! Przecież tak bardzo chcielibyśmy być wiecznie radośni i szczęśliwi. Wszystko byśmy zrobili, byleby tylko czuć tę radość i być spokojnym. Gdzie mieści się źródło prawdziwej, niekończącej się radości i czy istnieje ona na ziemi? Tak, taka radość istnieje na ziemi. **Radość to owoc działalności Ducha Świętego. Jest wszędzie tam, gdzie przychodzi On – Pocieszyciel. Wypływa z miłości, którą niewątpliwie wlewa Bóg do serca człowieka. Potrzebna jest jednak nasza współpraca. Musimy kochać Boga całym sobą, a ludzi – jak siebie samego. Odkryj w sobie pragnienie Boga – ono na pewno jest w twoim sercu. Co zrobić, żeby je odkryć? Modlić się. Najlepiej tak, jak mówi nam Maryja – Matka Boża: „Odmawiajcie Różaniec”.**

Różo Październikowa – łaskis pełna Królowo

*Czynisz w Niebie posługę,
ludzkich spraw lista długa*

*Przyjmij i moją, choć nie
godnam*

Wejrzyj Pani na los pokornej

*Na lżę tłumioną, na serce
ciche pogodzone*

A życie dawne wzgardzone

Otuchą ożyw święconą

*Różo Przesławna – Mądrości
Zgłębiona*

*Bądź moim wsparciem w
zamyśleniu ciszy*

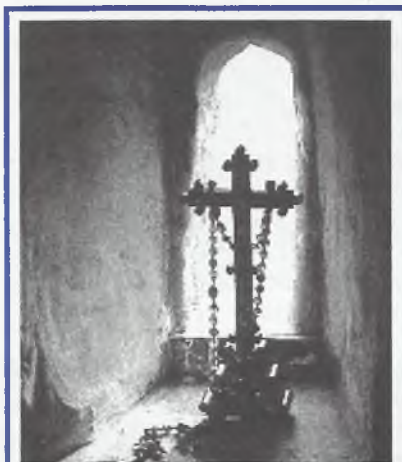
*Radością różańca
wzbożacona.*

ści, jak i wielcy tego świata. Modlitwa bowiem to szczególna współpraca z Bogiem.

Człowiek jest tak ukształtowany, że może rozmawiać ze swoim Stwórcą. Takiego zaszczytu nie dostąpiło żadne stworzenie na ziemi. Owa rozmowa, a nawet sama myśl, czyli modlitwa, jest potrzebna duszy, tak jak ciału potrzebne są żywność, woda i powietrze. Bez pokarmu człowiek umiera. Bez modlitwy – obumiera w nas życie Boże.

Weź do ręki różaniec i módl się. Co sprawia, że szeptane Zdrowaś, ma taką moc głośniego wołania i jest wielkim wsparciem dla człowieka w każdym zmaganiu? Jak to możliwe, że te kilka prostych słów może zaszczepić w sercu nadzieję, radość, spokój?

To właśnie Różaniec uczy nas prawdziwej i niekończącej się radości. Radości z tego, że jest Ktoś, kto kocha wszystkich i będzie kochał na wieki. To jest po-



Modlitwa różańcowa jest lekarstwem na złe czasy. Modląc się, prosimy Matkę Bożą o opiekę. Modlitwa ta ustanowiona została jako ratunek przed nieprzyjaciółmi Kościoła. W czasach, kiedy zło wzrastało w siłę, różaniec stanowił najskuteczniejszą pomoc w niebezpieczeństwach. I dzisiaj także modlitwa różańcowa jest nam szczególnie potrzebna, bowiem Różaniec Maryi potężniejszy jest niż najpotężniejsze zło.

II. Rajd Rowerowy „OIKOUMENE” do Olchowca

18 maja 2014 r.

Niedziela, a więc dzień najważniejszy w tygodniu dla chrześcijanina, jest okazją, aby można było złożyć świadectwo swojej wiary i miłości wobec Boga i bliźniego. Dlatego też w niedzielę 18 maja 2014 r. wierni czterech Kościołów na Dukielszczyźnie: Poiskokatoickiego, Rzymskokatolickiego, Prawosławnego i Greckokatolickiego spotkali się w Olchowcu na XXIV Kermeszu Łemkowskim. Pragnęli dać świadectwo autentycznej ekumenii, która nie przestaje na słowach, ale jest realizowana praktycznie. Otóż ks. proboszcz Roman Jagiełło z parafii pw. „Dobrego Pasterza” z Kościoła Polskokatolickiego w Łękach Dukielskich w czasie „Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan”, gdy w ubiegłym roku modlili się razem z nim duchowni i świeccy z Kościołów obrządku wschodniego, zaproponował nowatorską formę ekumeniczną – rajdy rowerowe do różnych Kościołów. Rajd odbywa się zawsze w niedzielę, a uczestniczący w nim wierni z kilku Kościołów mogą uczestnicząc w mszy św., dać świadectwo swej wiary (wierzymy przecież w Jednego Boga), jednocześnie okazując tolerancję wobec tych, do których przyjeżdżamy. Jaki byłby wymiar ekumeniczny tego wydarzenia, gdybyśmy w 2013 r. nie uczestniczyli w Zyndranowej w Eucharystii w czasie wielkiego Świąta Łemków „Od Rusal do Jana”, a rok później nie wzięli udziału w mszy odpustowej w Cerkwi św. Mikołaja w czasie Kermeszu Łemkowskiego?

W tym roku, aby zapewnić większą liczbę uczestników, opracowany plakat o rajdzie, oprócz wersji elektronicznej, został także wydrukowany i rozwieszony w kilku miejscowościach. Zapisano się 67 osób, ale liczba ta powiększyła się w niedzielę, gdyż niektóre osoby uzależniały swój udział w rajdzie od dobrej pogody. Wszak przez kilka dni mocno padało i ogłoszony był alarm przeciwpowodziowy. Na szczęście Pan Bóg błogosławił dobrem, zbożnym dzielom



Modlitwy przy Krzyżu Pojednania w Dukli

i dlatego pogoda była w miarę dobra – rano niebo zachmurzone, troszeczkę w Dukli pokropiło, ale i tak mniej wody z nieba spadło niż z kropidła o. Micheasza, gdy święcił rowery. I takie było życzenie kustosa Sanktuarium św. Jana, aby te krople święconej wody były ostatnimi, które na nas spadły.

Nasza grupa z Łęk Dukielskich wyjechała o godzinie 8.00, natomiast grupa z Krosna, składająca się głównie z członków Krośnieńskiego Towarzystwa Cyklistów, wyruszyła już o godzinie 7.00. Zapalili oni przed wyjazdem znicze przed pomnikiem Papieża – Polaka, św. Jana Pawła II w Krośnie.

Zgodnie z przewidzianym programem, o godzinie 8.45 w Dukli, przy Krzyżu Pojednania, ks. Roman jako organizator rajdu odmówił modlitwę o jedność chrześcijan. W dalszej kolejności przemawiali: p. Alicja Wosik – Wicewojewoda Podkarpacki, p. Marek Górak – Burmistrz Gminy Dukla oraz o. Micheasz Okoński – Gwardian klasztoru OO. Bernardynów w Dukli, który poświęcił także rowery i udzielił błogosławieństwa. Osoby te, jako zasłużone dla ekumenizmu, zostały następnie udekorowane medalami „OIKOUMENE”.

Po zapaleniu zniczy pod Krzyżem Pojednania, rajd wyruszył, korzystając ze znakomicie przygotowanych i oznaczonych ścieżek rowerowych w kierunku Chyrowej. Tam miała się przyłączyć ostatnia grupa rajdowców – z Jedlicza i Głojsc. Przy schronisku „Pod Chyrową” (korzystając z gościny p. Andrzeja) przewidziana była 15-minutowa przerwa, nie był to przecież wyścig kolarski, ale rajd, w którym uczestniczyły nawet całe rodziny.

Najmłodsza uczestniczka Kinga z Tarnowa miała 6 lat i dzielnie się spisywała na rowerku, holowana tylko pod górki przez tatę Grzegorza, natomiast jej 3-letni braciszek Jarek początkowo był wieszony w koszyczku przez mamę Barbarę, ale uznał, że od Chyrowej chce jechać w samochodzie ze strażakami (rajd zabezpieczały dwa wozy strażackie – z Krosna i Dukli, w tym jeden jako pojazd ratownictwa medycznego). Bez pomocy rodziców dawała sobie doskonale radę 10-letnia Ania z Dukli. Można było podziwiać te najmłodsze dzieci, wszak z Dukli do Olchowca jest 12 km i to prawie cały czas pod górkę.

Nie było żadnych problemów, ani z kondycją, ani z rowerami,

cd. na str. 6

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI W POLSCE

Miedzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich wobec autokefalizacji Kościoła – wpływ Pierwszego Biskupa PNKK w USA i Kanadzie.

Zjazd wybrał nową Radę Kościoła, której przewodniczącym został bp J. Pękala. Radę upoważniono do zaproszenia do Polski Pierwszego Biskupa PNKK L. Grochowskiego. Jednocześnie uznano za celowe wzięcie udziału delegacji z Polski w uroczystościach 60. rocznicy zorganizowania PNKK w USA w drugą niedzielę marca 1957 r. Bliżej sprawy te omówiono na pierwszej sesji nowo wybranej Rady, odbytej w dniu następnym. Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego, informując bpa L. Grochowskiego o treści podjętych uchwał, jednocześnie zaprosiło go oficjalnie do odwiedzenia Starego Kraju. Na uroczystości do USA udali się bp. J. Pękala i ks. Tadeusz Majewski (ówczesny kanclerz Kurii Biskupiej). Bawili tam od 9 marca do 2 czerwca 1957 r. Po centralnych uroczystościach w Scranton, goście z Polski odwiedzili szereg parafii PNKK w USA i wygłosili liczne przemówienia. Wszędzie przyjmowano ich bardzo serdecznie. Wierni PNKK w USA ponownie pospieszyli z pomocą Kościołowi w Polsce. Zebrano wtedy ponad 10 000 dolarów, które przestano do Scranton, by następnie przekazać je do dyspozycji Rady Kościoła w Polsce.

Tuż po opuszczeniu przez delegację polską Stanów Zjednoczonych poinformowano w „Roli Bożej”, że w dniu 14 maja 1957 r. odbyła się w Scranton „konferencja biskupów diecezjalnych PNKK” pod przewodnictwem Pierwszego Biskupa L. Grochowskiego. Uczestniczył w niej m.in. bp J. Pękala. Na konferencji obszernie omówiono sprawę wyjazdu bpa L. Grochowskiego do Polski. Postanowiono zwołać w drugiej połowie września 1957 r. Synod w Warszawie, choć zgodnie z kan. 167 Prawa Kanonicznego, synod zwyczajny mógł być zwołany dopiero w 1959 r. Jednocześnie ustalono, że delegaci z Polski (podobnie jak delegaci z Kanady), wezmą udział z X Syno-

dzie Generalnym PNKK w Chicago (1 – 4 lipca 1958). Mając przekonanie, że nastąpiło zjednoczenie PNKK i Kościoła Polskokatolickiego, podkreślano w „Roli Bożej”, że uchwały Synodów PNKK obowiązują duchowieństwo i wiernych w USA, Kanadzie i Polsce.

Do zwołania w 1957 r. Synodu Kościoła Polskokatolickiego nie doszło. Kościół ten nie był też reprezentowany na X Synodzie generalnym PNKK w Chicago w 1958 r., a zatem uchwały ogólnopolskich zjazdów duchowieństwa (1951-1952) i III Synodu Ogólnopolskiego (1952) Kościół Polskokatolicki utrzymał w mocy.

Inne zgoła informacje (od zamieszczonych w „Roli Bożej”) na temat wspólnych ustaleń delegacji polskiej z Episkopatem PNKK w USA podała Kuria Biskupia Kościoła Polskokatolickiego. Według oficjalnego komunikatu Kurii, zamieszczonego w „Naszym Poślannictwie”, w wyniku konferencji delegacji polskiej z Episkopatem PNKK uzgodniono, co następuje:

– „Polski Narodowy Kościół Katolicki w Ameryce i Kanadzie oraz Kościół Polskokatolicki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mimo nieco różnej nazwy, w sprawach zasad wiary i moralności stanowi jedną nierozdzielalną całość;

– w Synodach Kościoła, które są najwyższą władzą ustawodawczą, biorą udział zaproszeni przedstawiciele z tych krajów, w których Kościół rozwija swoją działalność.

(cdn.)



Bp. Tadeusz F. Zieliński (1904 – 1990) – Pierwszy Biskup PNKK w USA i Kanadzie w l. 1969 – 1978, następcą Bpa Leona Grochowskiego



Katedra pw. Wszystkich Świętych w Chicago, Ill

Rok 1954. Towarzystwo obrońców Kościoła Narodowego w Trenton, N.J.



II. Rajd Rowerowy „OIKOUMENE” do Olchowca

cd. ze str. 4

dlatego rajd dotarł do celu kilkanaście minut przed godziną 11.00.

O godz. 11.00 w Olchowcu rozpoczęła się uroczysta odpustowa msza św., sprawowana w koncelebrze z czterema duchownymi i diakonem przez Biskupa Pomocniczego Archidiecezji Warszawsko-Przemyskiej Kościoła Greckokatolickiego – Eugeniusza Popowicza. Cerkiew jest niezbyt dużych rozmiarów, więc większość uczestników rajdu podczas mszy św. pozostała na zewnątrz. Na początku mszy św. Biskup Eugeniusz przywitał ogólnie wszystkich uczestników nabożeństwa, imiennie zaś ks. Romana, jako organizatora Rajdu Jedności Kościołów. Podszedł też do niego i do p. wicewojewody Aiiicji Wosik ze znakiem pokoju pod koniec mszy św. Na jej zakończenie udzielał specjalnego błogosławieństwa wszystkim chętnym uczestnikom tej mszy św., znacząc ich czoła świętym Olejem. Całowało się wówczas Krzyż, który trzymał w ręce i brało się kawałek chleba do spożycia, który nie był użyty do komunii św., a więc nie był konsekrowany, tylko pobłogosławiony. Wszyscy uczestnicy rajdu, czemu nie należy się dziwić, stali w długiej kolejce do ks. Biskupa.

Po mszy św. goście zaproszeni przez organizatorów Kermeszu, czyli Zjednoczenie Łemków z Gorlic, udali się do Domu Ludowego na obiad, rajdowicze zaś i zaproszeni przez ks. Romana goście, sponsorzy rajdu oraz parafianie – na agapę przygotowaną przez restaurację ELWIT z Krosna. W czasie obiadu w Domu Ludowym, ks. Biskup został odznaczony medalem OIKOUMENE, ponieważ wyjeżdżał i nie mógł dłużej pozostać na Kermeszu. Po oficjalnym rozpoczęciu Kermeszu i występie Zespołu „Studeńka” z Ukrainy, ok. godz. 15 nastąpiła oficjalna część rajdu i pojawił się na scenie ks. Roman, aby przybliżyć w swoim wystąpieniu licznie zebranym uczestnikom Kermeszu ideę rajdu, przeczytać listy od członków Komitetu Honorowego rajdu i odznaczyć medalami OIKOUMENE 50 osób.



Zapalenie zniczy przy Krzyżu Pojednania (z ks. Romanem Jagiełło – Wicewojewoda Podkarpacki, Burmistrz Gminy Dukla, O. Gwardian Klasztoru Bernardynów w Dukli)

Oto listy od członków Komitetu Honorowego Rajdu Jedności:

Biskup prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański – Zwierzchnik Kościoła Poiskokatolickiego w RP

*Drogi Księżu Proboszczu,
Z radością przyjąłem wiadomość, że kontynuujecie już II. Rajd Rowerowy jako wyraz tolerancyjnej postawy wobec mniejszości religijnych i narodowych oraz poznawania różnych Kościołów.*

Z całego serca popieram Waszą zbożną inicjatywę. Życzę rozwoju na dalsze lata i Bożego błogosławieństwa oraz przekazuję moje gratulacje i biskupie błogosławieństwo.

Szczęść Boże

Biskup Jan Wątroba – Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej Kościoła Rzymskokatolickiego

*Czcigodny Księżu Proboszczu,
Bardzo dziękuję za zaproszenie do Komitetu Honorowego Rowerowego Rajdu Jedności Kościołów „OIKOUMENE”. Nie mogąc osobiście uczestniczyć w spotkaniu w Olchowcu, przesyłam serdeczne pozdrowienia i zapewnienie o duchowej łączności z Organizatorami i Uczestnikami Rajdu. Przyłączam się do modlitwy i wszystkich znaków solidarności z Łemkami z Polski i Ukrainy, polecając Bogu wszystkie ich potrzeby i troski oraz dzieląc ich radość, przeżywaną w ramach XXIV Łemkowskiego Kermeszu.*

Chrystus, Dobry Pasterz, prosí nieustannie: „Ojczy, spraw, aby byli jedno, aby nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz”. Niech tegoroczny Rajd Jedności Kościołów będzie okazją do żarliwej modlitwy ekumenicznej i małym krokiem w kierunku jedności.

*Na radość spotkania i obfite duchowe owoce z serca błogosławię.
Szczęść Boże*

Lech Wałęsa – Prezydent RP w latach 1990 – 1995, laureat Pokojowej Nagrody Nobla

*Szanowni Państwo,
Cieszę się, że mam zaszczyt ponownie patronować tak wymownemu wydarzeniu, jakim jest Rowerowy Rajd Jedności Kościołów „OIKOUMENE”. Widać bowiem, że zeszłoroczna inicjatywa przynosi już dobre owoce, bo grono miłośników jazdy rowerowej i orędowników propagowania solidarności ponadreligijnej, ponadkulturowej i ponadnarodowej powiększa się...*

Najważniejsze jest spotkanie, dialog i otwartość. Na tym buduje się solidarność, bez której trudno sobie wyobrazić tworzenie lepszego świata i cywilizacji pokoju. Wokół tych idei, choć w sportowej formule, gromadzą się uczestnicy tegorocznego Rajdu, który przypada 25 lat po historycznych zmianach w Polsce. To nasze doświadczenie solidarności i marzeń o wolności może stawać się lekcją dla współczesnego świata. Mogą być podpowiedzią dla ludów i narodów nadal zmagających się ze zniewo-

leniem czy beznadzieją. Powinny tym bardziej wskazywać kierunek rozwoju globalnej cywilizacji, stając się trwałymi punktami odniesienia. Jestem przekonany, że idea Rajdu znakomicie się wpisuje w takie przestanie, dokładając swoją cegiełkę do budowania świata wartości, porozumienia i pokoju.

Życzę znakomych wyników sportowych, a przede wszystkim dobrych owoców duchowych i społecznych dzisiejszego spotkania ludzi wielu kultur, narodów i wyznań.

Pozdrawiam

Prof. Jerzy Buzek – Premier Rządu RP w latach 1997-2001, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego w latach 2009-2012, Poseł do Parlamentu Europejskiego, wyznawca z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

Wielce czcigodny księżę Romanie, Jestem niezmiernie zaszczycony propozycją, abym uczestniczył w Komitecie Honorowym Rajdu Rowerowego Jedności Kościołów „OIKOUMENE” w dniu 18 maja 2014 roku. Jest dla mnie ogromnym zaszczytem udział w Komitecie Honorowym. Każda inicjatywa, która ma na celu jednoczyć nas wszystkich jest inicjatywą piękną i szlachetną, która prowadzi do dialogu i wzajemnego poszanowania drugiego człowieka.

Niestety, ze względu na obowiązki wynikające z kampanii wyborczej, nie mogę wziąć udziału w tak szlachetnej imprezie, jaką jest Rajd Rowerowy Jedności Kościołów. Mam nadzieję, że spotkam się w roku przyszłym.

Z wyrazami szacunku

Aleksander Baczyk – Konsul Honorowy Ukrainy w Przemyślu

Wielebny Księżę Proboszczu, II. Rowerowy Rajd Jedności Kościołów „OIKOUMENE”, który odbędzie się 18 maja 2014 r. w Olchowcu stanowi okazję do przekazania na ręce Księdza Proboszcza wyrazów szacunku oraz szczególnego zadowolenia ze współpracy polsko-ukraińskiej, szczególnie w wymiarze społeczności Łemkowskiej.

Jestem przekonany, że to wydarzenie w znacznym stopniu przyczyni się do kształtowania postawy tolerancji wobec mniejszości religijnych i narodowych oraz bliskości Kościołów różnych wyznań na Podkarpaciu.

Życzę wszystkim uczestnikom miłych doznań i przyjemnej zabawy.

Z wyrazami szacunku



Uczestnicy rajdu w czasie mszy św.

*

Po odczytaniu listów, w imieniu wszystkich odznaczonych osób, głos zabrał Pan Jan Juszcak – Starosta Krośnieński. Medale otrzymali samorządowcy z sześciu gmin „Krainy Nafty” (Dukla, Miejsce Piastowe, Iwonicz-Zdrój, Chorkówka, Jedlicze, Jaślika), Prezydent Miasta Krosna, duchowni z czterech wyznań, przedstawiciele różnych stowarzyszeń i organizacji, mediów, sponsorzy oraz zaproszeni goście.

Kolejny już – II Rajd Jedności Kościołów przeszedł do historii jako udany, ponieważ został zrealizowany cel, tzn. zbliżenie ludzi różnych wyznań żyjących na Podkarpaciu. Grono rajdowiczów powiększa się z każdym rokiem – to grono ludzi biorących udział w rajdzie przede wszystkim z pobudek ewangelicznych, a następnie – ze sportowych, czy rekreacyjnych. Wymownym tego przykładem jest wierny z Cerkwi Pra-

Jednoślady rajdowców na placu przycerkiewnym

wostawnej w Komańczy czy rodzina z Kościoła Rzymskokatolickiego w Tarnowie – nowi uczestnicy tegorocznego rajdu.

Należy mieć nadzieję, że w przyszłym roku III. Rajd Jedności Kościołów, którego metą będzie nasza parafia, obchodząca 90-lecie swego istnienia w dniu 12 września 2015 r., zgromadzi jeszcze większą liczbę uczestników, w tym również członków Komitetu Honorowego.

Bóg zapłać członkom Komitetu Honorowego, Uczestnikom Rajdu, Gościom, którzy przyjęli zaproszenie, Gospodarzom, Sponsorom, bo dzięki nim wszystkim narodziło się ponownie dobro budowania jedności między ludźmi, które pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Ks. Roman Jagiełło

Więcej zdjęć z rajdu do Olchowca obejrzeć można na stronie internetowej parafii: www.polskokatolicka.pl



50-lecie Parafii w Bukowie Morskim

Parafia polskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowie Morskim została erygowana dekretem bpa Juliana Pękali w dniu 14.04.1964 r. Główna uroczystość jubileuszu 50-lecia parafii, a także 30-lecia pracy duszpasterskiej w tej parafii ks. prob. Dominika Gzieli, odbyła się w dniu 28.06.2014 r. Podczas tej uroczystości został udzielony dziewiętnastu osobom sakrament bierzmowania.

Mszy św. przewodniczył Administrator Diecezji Wrocławskiej, ks. infułat Stanisław Bosa wraz z koncelebransami, ks. Adamem Bożackim, dziekanem dekanatu Pomorsko-Wielkopolskiego, oraz ks. Tadeuszem Krasiejko, proboszczem parafii w Lesznie. W uroczystości wzięli również udział zaproszeni goście: ks. Mariusz Synak – proboszcz parafii prawosławnej w Słupsku, ks. Mikołaj Lewczuk – dziekan i proboszcz parafii prawosławnej w Koszalinie, ks. Janusz Staszczak – proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Koszalinie oraz pastor Marek Kurkierewicz ze zboru Kościoła Zielonoświątkowego w Koszalinie.

Uroczystość rozpoczęto procesyjnym przejściem z budynku parafialnego do kościoła w asyście kan-



Ks. infułat Stanisław Bosa udziela sakramentu bierzmowania

dydatów do bierzmowania, przedstawiciele straży pożarnej oraz licznie zgromadzonych wiernych. W drzwiach kościoła, chlebem i solą przywitał ich proboszcz parafii ks. Dominik Gzielo wraz z Radą Parafialną. Przed ołtarzem zaś dzieci i młodzież przywitały ks. infułata Stanisława Bosego.

Podczas Mszy św. homilię wygłosił Administrator Diecezji, który mó-

wił o roli i znaczeniu Kościoła jako wspólnoty wierzących oraz jak postrzegają Kościół sami wierni. Mówił, że: „Od momentu chrztu św., każdy wierzący ochrzczony ma swoje miejsce, które jest wpisane w jego życie sięgające dna jego duszy. Tym miejscem jest świątynia parafialna: miejsce naszego chrztu, pierwszej komunii świętej, bierzmowania, zawarcia sakramentu małżeństwa, miej-

Wierni w świątyni (Bukowo Morskie, 28.06.2014 r.)



sce niedzielnej Mszy św. ... Od momentu chrztu św., każdy z nas staje się sanktuarium Boga i otrzymuje wielką godność człowieka. Niestety, wielu spogląda na Kościół Chrystusowy jak gdyby od zewnątrz. Tak, jak patrzy się na firmę usługową, której się płaci i od której się żąda. Mówimy Kościół i w tym momencie myślimy biskupi, księża. A prawda jest taka, że ten Kościół nie jest tylko „nasz”, ale że to my sami jesteśmy Kościołem. I stąd płynie nasza odpowiedzialność za Kościół i za Jego dzieło na świecie”.

Administrator Diecezji serdecznie podziękował również Proboszczowi Parafii za jego długoletnią pracę duszpasterską. Po homilii został udzielony młodzieży sakrament bierzmowania. Następnie odmówiono modlitwę powszechną, której poszczególne wezwania odmówili bierzmowani.

Na Ofiarowanie, w procesji z darami przyniesiono dary Ofiarne – Chleb i Wino oraz kosze z owocami i warzywami, kwiaty oraz okolicznościowy tort.

Po Mszy św. ks. prob. Krasiejko w bardzo ciepłych słowach podziękował Administratorowi Diecezji za przybycie i przewodniczenie Mszy św., za udzielenie sakramentu bierzmowania, a także za pomoc materialną udzieloną parafii. Podziękował również przybyłym gościom za przyjęcie zaproszenia oraz Radzie Parafialnej i wszystkim wiernym – za pomoc w przygotowaniu tej uroczystości. W dowód wdzięczności zostały wręczone ks. Bosemu kwiaty, a także małe bukieciki każdemu z duchownych.

W imieniu Kościołów gratulacje i podziękowania złożył ks. Mariusz Synak. Życzenia składała również delegacja Rady Parafialnej z parafii rzymskokatolickiej w Dąbkach.

Następnie Administrator Diecezji poświęcił okolicznościową tablicę o następującej treści: *W 50. rocznicę ustanowienia w Bukowie Morskim Polskokatolickiej Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, w podzięce Panu Bogu i Maryi Królowej Polski oraz Administratorowi Diecezji Wrocławskiej ks. Infułatowi Stanisławowi Bosemu i wszystkim darczyńcom Kościoła, wdzięczni Proboszcz i Parafianie.* A. D. 2014.06.28.

Po udzieleniu błogosławieństwa wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na plac przy plebanii na świąteczny poczęstunek.

Ks. Tadeusz Krasiejko

Obraz anioła w Biblii i jego odbicie w języku literatury polskiej

Historia literatury każdego niemal kraju europejskiego rozpoczyna się przekładem Biblii, tej świętej księgi, która od tysiąca lat wnikała w języki, kultury i literatury ludów europejskich na rozmaite sposoby i pozostawiła w nich głęboki i trwały ślad. Jednym z bytów występujących na kartach Pisma Świętego, od Księgi Rodzaju aż po Apokalipsę, jest anioł.

Literatura polska przejęła z Biblii przede wszystkim nazwy aniołów: anioł Pański, anioł Boży, anioł Boga, anioł niebieski. Określenie anioł Pański występuje prawie w całej Biblii, od Księgi Rodzaju po Dzieje Apostolskie. Poza Biblią spotyka się je przede wszystkim w modlitwie zaczynającej się od tych słów, a ta z kolei wspominana jest w literaturze, jak choćby w znanym wierszu Kazimierza Przerwy-Tetmajera, zaczynającym się od słów *Na anioł Pański biją dzwony*, czy w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza, gdy w czasie pogrzebu Jacka Soplicy *lud na klęczkach Anioł Pański mówi* (ks. XI). W tymże dziele użyte jest to określenie również poza modlitwą; mianowicie Gerwazy opowiada o niebezpieczeństwie, w jakim znalazł się Hrabia, uciekając przed niedźwiedziem: *Jezus Maria! krzyknąłem; i Pańscy anieli /Zestali mi na pomoc księdza Bernardyna* (ks. IV).

To samo anioł Boży – w Biblii występuje od Księgi Rodzaju po List do Hebrajczyków, w literaturze natomiast spotykamy go np. u Słowackiego w „Poemacie Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle”: *I tak mię nieśli Boscy aniołowie*.

Określenie Anioł Boga pojawia się w Księdze Rodzaju, Księdze Tobiasza i w Dziejach Apostolskich. Znajdujemy je również w literaturze, np. w wierszu „Świtez” Adama Mickiewicza, gdzie córka Tuhana mówi do ojca: *Bóg nas obroni: dziś nad miastem we śnie, / Widziałam Jego Anioła*.



Anioł Stróż

Pozostałe nazwy aniołów wywodzą się od miejsca, w którym przebywają czy też zamieszkują; są to między innymi aniołowie niebiescy (Mt 24,36). Określenie anioł niebieski występuje również w literaturze, np. w IV sonecie Adama Mickiewicza „Widzenie się w gaju”: *I zabawiam się z tobą, mój ziemski aniele! Jak gdybyś już niebieskim stała się aniołem*. Nazwy aniołów pochodzą także od miejsca czy społeczności, nad którymi aniołowie sprawują opiekę. Jest to anioł wód z Apokalipsy 16,5 i Aniołowie siedmiu Kościołów z drugiego i trzeciego rozdziału Apokalipsy: Anioł Kościoła w Efezie, w Smyrnie, w Pergamonie, w Tiatyrze, w Sardes, w Filadelfii i Laodycei.

cd. na str. 10

Do tych apokaliptycznych aniołów-opiekunów całych społeczności nawiązują pisarze i poeci polscy od średniowiecza poczynając, tj. od Kroniki Galla Anonima, aż do wieku XIX. Przykładem takiego anioła-opiekuna jest Ksiądz Piotr z III części „Dziadów” Adama Mickiewicza, nazywany Aniołem czasu Polski, opiekunem narodowych dziejów. Motyw Anioła narodu dostrzegamy także w twórczości Juliusza Słowackiego, a Seweryn Goszczyński rozpoczyna wiersz poświęcony Szymonowi Konarskiemu, oficerowi powstania listopadowego, skazanemu i straconemu w Wilnie w 1838 roku od słów: *Aniele Polski – co robisz wśród cieni, / Gdy śmierć snu leży na całym już Wilnie?*

Opiekunami całych społeczności są u pisarzy i poetów również aniołowie niebiescy, np. u Kornela Ujejskiego: *Ty moje gniazdo, wszechmogący Panie, / Swoim aniołom oddaj pod czuwanie.* U Tetmajera zaś występuje anioł wód w wierszu „Na łodzi czołem ku niebiosom leżę”.

Wygląd anioła w Biblii jest skąpo opisany. Wiadomo tylko, że anioł ma jakiś szczególny wygląd, oraz białe szaty. W Dziejach Apostolskich czytamy: *A wszyscy, którzy zasiadali w Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i zobaczyli*



twarz jego [Szczepana], podobną do oblicza anioła (Dz 6,15). O obliczu anioła piszą również poeci, np. Mickiewicz w IV części „Dziadów” wkłada w usta Gustawa słowa: *I najcudniejsza postać dziewczucha [...] Piękniejsza niżli aniołów oblicza.* Kazimierz Przerwa-Tetmajer natomiast używa określeń sugerujących, że anioł ma jakąś określoną twarz: anielska twarz dziewczyny czy też anielska twarz Madonny.

Drugim szczegółem są białe szaty, jakie noszą aniołowie, co

widzimy w Ewangelii wg św. Jana: *i ujrzała [św. Maria Magdalena] dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg (J 20,13),* oraz św. Mateusza: *[anioł Pański... odsunął kamień i usiadł na nim], a szaty jego białe jak śnieg (Mt 28,3).* Te białe szaty anielskie występują także często w literaturze, np. u romantycznego poety Józefa Bohdana Zaleskiego anioł to *Gęślarz w bieli*, a „Mieczysławowi Rohawskiemu w dziecięcych snach marzyli się skrzydłaci anieli w zbrojach i hełmach, z ogniem w dłoni, odziani w skrwawionej bieli”. Szczegółowiej opisuje postacie aniołów, którzy przyszli do legendarnego władcy Polski, Piasta, Julian Ursyn Niemcewicz w „Śpiewach historycznych”:

Postać ich niebian mieszkańców wskazuje:

Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,

Białe ich szaty do ziemi zstępują,

A ciemne włosy woń lubą roznoszą.

Biel jako barwa reprezentatywna dla mieszkańców niebios jest typowa dla poetów okresu Młodej Polski – Kasprowicz, Leśmian, Miciński, Staff, Tetmajer, Zawistowska – każdy z nich przynajmniej raz użył konstrukcji typu: „biały anioł” lub „białe anioły”.

O aniołach mówiono, że są białe...

Białe Anioły

*W błękitnym śnie dziecka
Białe anioły chadzają.
Nic nie mówią do niego,
Tylko sobie śpiewają.*

*Kołodują, jak dawniej
Dzieciąteczku Bożemu,
Cyt – cyt – cichuteńko
Rzecznie nuciły Jemu.*

10 rodzina

*Jest już dzisiaj, a więc
Sen się w życie przemienia.
Dziecko oczyma otwiera,
Poznikały marzenia.*

*Jeszcze tylko poświęta...
Białe skrzydła zabłysły?
Dziecko sercem odbiera
Znacznie więcej niż wszyscy.
(m.)*



Niezastąpiony ojciec

W aspekcie duchowym, według francuskiego filozofa G. Marcel'a, istota ojcostwa jest pragnieniem twórczym – „stać się źródłem nowego życia. Mężczyzna pragnie tworzyć nowe życie, kształtować nowego człowieka, przekazywać swoim dzieciom te wartości, które sam uważa za słuszne i które realizuje. Pragnie też „coś” pozostawić po sobie – swe najtrwalsze dzieło: dorosłego syna, córkę. *Non omnis moriar*”.

Funkcja wychowawcza ojca jest niezastąpiona. Dobrze, gdy ojciec, podobnie jak matka, kieruje się w procesie wychowania podstawowymi zasadami: kochać i okazywać miłość oraz zainteresowanie dziecku, stale weryfikować swoje życie, pamiętając, że wychowanie polega na dawaniu przykładu.

Pozytywnym zjawiskiem ostatnich lat jest pogłębianie zrozumienia roli prokreacyjnej mężczyzny. Zauważmy, że obecnie coraz częściej mówimy o „odpowiedzialnym rodzicielstwie”, a nie jedynie o „odpowiedzialnym macierzyństwie”. Mąż i ojciec musi respektować potrzeby żony, zasady moralne oraz czuć głęboką odpowiedzialność za życie poczęte. Profesor W. Fijałkowski, lekarz i humanista pisał „wspólne doświadczenie rodzicielstwa zaczyna się na etapie zaistnienia zamiaru wydania na świat nowej istoty ludzkiej”. Profesor przez całe swoje zawodowe życie mówił o „ojcostwie na nowo odkrytym”.

Dziecko potrzebuje obojga rodziców, rzeczywiście i aktywnie obecnych w jego życiu, aby pełniej rozwijać swoje potencjalne możliwości. Potrzebuje, żeby rodzice różnili się od siebie nawzajem i szanowali swą kobiecość i męskość. Dzięki temu zarówno chłopiec, jak i dziewczynka dowiadują się, czym ojciec różni się od matki w uczuciach, myśleniu i zachowaniu i łatwiej mogą zaakceptować własną płć.

Nieobecność lub patologiczne ojcostwo to krzywda dla dziecka. Na psychikę rosnącego dziecka, na jego rozwój, negatywny wpływ ma nie tylko nieobecność ojca, lecz także patologia ojcostwa, to znaczy ojciec nie wykonujący swoich funk-



cji, czy też wykonujący je w sposób niewłaściwy. Chodzi o czynne zaangażowanie się ojca w funkcjonowanie rodziny, a zwłaszcza w proces wychowania dzieci, bowiem ważna jest zarówno ilość, jak też jakość kontaktów z ojcem. Ojciec jako wychowawca pobudza rozwój intelektualny dziecka, nie narzucając mu jednocześnie drogi życiowej. Uczy je samodzielności, racjonalności, pomaga stawać się w pełni dojrzałą osobą, uczy jak pozbyć się wrodzonego egoizmu.

Zgodnie ze znaną zasadą identyfikacji płci, nieobecność ojca pozostawia większe ślady w psychice syna niż w psychice córki. Gdy ojciec nie ma i chłopiec wychowywany jest tylko przez matkę, uczy się głównie tego, jaki ma nie być, a to w życiu mężczyzny nie wystarcza. Aby syn mógł zdobyć wiedzę, „kim jest mężczyzna”, potrzebuje matki, która pozwala mu, wręcz pomaga odsunąć się od siebie, ale potrzebuje też ojca, który wie, jak okazywać swoją miłość żonie i dzieciom.

Troskliwy i męski ojciec – mąż, to podstawa kształtowania w synu silnego ego, nabywania umiejętności społecznych, osiągania sukcesów szkolnych i życiowych, łatwiejszego podejmowania decyzji oraz ogólnie większej motywacji do

działania. Ujemne skutki braku ojca zależą przede wszystkim od wieku dziecka (im młodsze, tym głębsze skutki), od postawy, jaką przyjmie matka, następnie od czasu nieobecności ojca.

Córka, aby mogła w przyszłości kształtować swoją kobiecość, musi zaobserwować, czym ojciec różni się od matki, jaka jest ta przeciwna płć – chodzi tu o postawę wobec życia. Aby mogła budować samoakceptację, swoją niezależność i poczucie bezpieczeństwa w działaniu potrzebuje ojca, który ją podziwia, akceptuje, łagodnie stawia jej wymagania, swoją postawą wpływa na powstanie u niej potrzeby osiągnięć i zachęca do poznawania rzeczywistości.

Brak ojca w życiu dziecka czy nastolatka prowadzi do jego zagubienia, na co wskazuje rosnąca liczba sekt i popularność grup subkulturowych. Młody człowiek nie odkrył, kim jest, nie znalazł oparcia dla swojego życia. Często jest niezdol-

ny do miłości, odpowiedzialności, dojrzałości. Zabrakło ojca, który pomógłby odkryć jego osobowość i człowieczeństwo.

Ponieważ zjawisko nieobecności ojców w rodzinach nasila się, dezintegracja społeczna i przestępczość, szczególnie wśród młodocianych, będzie nadal rosła. Heroiczne wysiłki kobiet samotnie wychowujących dzieci są godne pochwały, jednak samotnym rodzicom trudno sprostać wymaganiom ekonomicznym i społecznym, które warunkują wychowanie zdrowych i dobrze radzących sobie w życiu dzieci. Włączenie ojców w życie ekonomiczne i społeczne ich dzieci jest ważnym, lecz pomijanym aspektem walki z ubóstwem, wykluczeniem społecznym i przestępczością. Wiele problemów dotyczących przeciwdziałania przestępczości i rewitalizacji społecznej wykazuje silny związek z brakiem ojca w życiu dzieci.

Dziecko nie istniałoby, nie rozwinęłoby się normalnie, gdyby nie aktywna obecność ojca. Dziecko ze swej strony wywiera istotny wpływ na życie mężczyzny, na rozwój jego psychiki i osobowości. Można powiedzieć, że to żona i dzieci czynią mężczyznę ojcem.

Autorytet nauczyciela – trudne wyzwanie

„Wychowanie, jeśli nie jest wzorem i miłością, nie jest wychowaniem”

(J. H. Pestalozzi)

Łacińskie *auctoritas* oznaczało wpływ osobisty, znaczenie, przywództwo, odpowiedzialność. Oznaczało także rolę doświadczonych mężczyzn, którzy reprezentowali rodzaj „pośredniej władzy”, wzmacniającej podjęte przez senat rzymski decyzje i zwiększającej zaufanie do ich słuszności.

W księdze Hioba (39,19-25) stał przed nami (przedstawiony bardzo plastycznie) koń przed bitwą: skacze jak konik polny, parska, kopie ziemię kopytem, śmiało wyskakuje, gardzi strachem, gdy usłyszy trąbkę, rży z radości, z daleka węszy już wojnę, komendy dowódców i okrzyki wojska. W tym barwnym opisie dostrzegamy obraz wolności. Autorytet miałby być mądrym jeźdźcem, który takiego konia potrafi dościsnąć, opanować i prowadzić.

W zmieniających się warunkach życia społecznego zmienia się edukacja, obraz nauczyciela oraz jego autorytet, który ulega załamaniu. W wyniku upadku autorytetu zakłócony zostaje przekaz wartości: dzieci i młodzież tracą poczucie bezpieczeństwa; w mniej odpornych środowiskach rodzi się bunt i odrzucanie wszelkich norm. Dzieci i młodzież, szukając autorytetów, coraz rzadziej odwołują się do nauczycieli.

Autorytet nie może być przymusem lecz wyborem, nie może zniewalać lecz powinien wskazywać drogę do wolności. Minęły czasy, kiedy to dzieci szukały wzorców przede wszystkim w domu, szkole lub kościele. Obecnie to środki masowego przekazu przeżywają swoje apogeum. Ukazują młodzieży świat bez konsekwencji odpowiedzialności, karmią gazetami, których zawartość w znacznej części stanowi tematyka mody, rozrywki, zdewaluowanej rodziny, gdzie człowiek znaczy tyle, ile może kupić. Wszystko, co otrzymuje teraz młode pokolenie, jest tanie i płytkie: „refleksje” w refrenach piosenek młodzieżowych, papka przeżutych frazesów w telewizji i radiu, niezrozumiałych język naukowców. Brak jest autorytetów moralnych na miarę oczekiwania młodzieży.

Świat marzeń o pięknej miłości wiernej do końca, świat pełen wartości zastąpiły „autorytety” gwiazd. Po-

stał swoisty wzorzec „idola” przedstawiany młodzieży do naśladowania. To człowiek „cool”, który w nic nie wierzy, jego atutem jest siła fizyczna, przebojowość, ekstrawagancja i atrakcyjny wygląd zewnętrzny. Człowiek „cool” do niczego nie dąży, a w życiu szuka jedynie przyjemności. Młodzi uczą się życia z telewizji,



z niej czerpią wizerunek rodziny oraz wzory osobowe. **Tymczasem największe autorytety świata to ludzie skromni, ciągle poszukujący prawdy, umiejący słuchać, rozumieć, kochać, „wychowujący nie wychowując”, dając przykład swoim postępowaniem.**

„*Takim ja jestem – możesz iść za moim przykładem*”.

Konstruowanie wzorców wychowania dzieci i młodzieży odbiegających od tego, co lansują media, to jedno z podstawowych wyzwań szkoły. Jednak do realizacji tego zadania potrzebni są nauczyciele „z powołania”, mający świadomość swej misji. Potrzeba zatrudniania nauczycieli przeżywających pozytywne stany psychiczne, posiadających sztukę przeżywania radości i piękna życia w czasach medialnego chaosu.

Autorytetu nie znajdziemy wśród zestresowanych, pozbawionych radości i sensu swojej pracy. Wśród tych bez chęci, energii i satysfakcji. Autorytetem nie może być wypalony zawodowo, chronicznie zmęczony, znudzony, zniechęcony i zrezygnowany nauczyciel. Nie stanie się wzorem, kto utracił nadzieję na znalezienie sensu w swojej pracy zawodowej, dla kogo ona okazała się udręką, niespełnieniem, kto utracił zaangażowanie i radość. W konsekwencji może prowadzić to do niższej jakości pracy, braku zaangażowania w problemy uczniów, krytykowanie ich i upokarzanie. Tacy nauczyciele mogą „zarażać” stresem, pogłębiać „wyuczoną be-

zradność” i krzycić pesymizm. Taki pedagog będzie przekazicielem wiedzy, a nie wychowawcą, przewodnikiem i mistrzem. Nie powie swym uczniom „takim ja jestem – możesz iść za moim przykładem”.

Trwający od wielu lat spór o to, czy nauczanie jest sztuką czy rzemiosłem, okazał się trudny do rozstrzygnięcia. Stało się tak zapewne dlatego, że wśród licznej rzeszy przedstawicieli zawodu nauczycielskiego bywają mistrzowie i artyści, niemało jest dobrych i bardzo dobrych rzemieślników, zdarzają się – niestety – osoby, które nie zasługują także i na to miano. Dzisiejsza pedagogika potrzebuje nauczyciela mistrza, „który imponuje tym, którzy go obserwują lub się od niego uczą, staje się dla nich niekwestionowanym autorytetem i godnym naśladowania wzorem”. Mi-

współczesnej szkoły

strza, który postępuje zgodnie z głoszonymi ideami, okazuje życzliwość swym uczniom, jest człowiekiem „spełnionym”, wie, że jego praca ma wymiar moralny. Mistrz to człowiek przepełniony „miłością dusz ludzkich”.

Miłość dusz ludzkich

Drogą do odbudowy autorytetu nauczyciela jest „miłość dusz ludzkich”, dzięki której stajemy się piękni i wolni, odnajdujemy sens życia i wewnętrzną harmonię, jesteśmy godni tego, aby za nami podążać. Ta miłość dusz jest źródłem entuzjazmu, wiary w swe powołanie, siły w pracy, jest też tajemnicą główną powodzenia, wyjaśnieniem faktu, że w życiu człowieka, wypadkiem, momentem, który o życiu tym decyduje, może być i jest czasem jakiś jeden nauczyciel.

Współczesny nauczyciel, chcąc być dla uczniów autorytetem, powinien optymistycznie spoglądać

w przyszłość. W. Okoń uważa, że „optymizm, jako jeden z podstawowych czynników atmosfery wychowawczej, sprzyja osiągnięciu w szkole i poza szkołą dobrych wyników w kształceniu i wychowaniu”. „Radość jest jak kamień, który wrzucony do wody zatacza coraz większe kręgi”. Z negatywnymi uczuciami jest podobnie. Obserwowane obecnie negatywne uczucia i postawy nauczycieli, takie jak: pesymizm, negacja, postawa rezygnacji mogą wpływać na życie dzieci, kształtować ich osobowość, stosunek do przyszłości i postrzeganie świata. Radość i kształtowanie ucznia kochającego życie to podstawowy element procesu wychowania. Szkoła powinna być środowiskiem twórczym dla dojrzałej radości życia, a nauczyciel wzorem takiej postawy. Uczeń oczekuje mistrza, który potrafi zafascynować, któremu chce się projektować

zmiany, upowszechniać innowacje, którego można naśladować. Oczekuje człowieka rozumiejącego wartość i delikatność „materiału”, z którym pracuje, bo jak pisała Maria Grzegorzewska: wartość człowieka „jest najcenniejszą wartością świata, a jej ciężar gatunkowy przeważa wszystko w życiu jednostek i społeczeństw”.

Verba docent, exempla trahunt

Słowa uczą, przykłady pociągają. Ta starożytna maksyma uświadamia nam, że trzeba żyć według zasad stanowiąc pewien wzór do naśladowania. Autorytetem człowiek nie staje się z dnia na dzień. To długa droga człowieka inteligentnego emocjonalnie. Trudno jednak oczekiwać, aby 600 tysięcy nauczycieli było przewodnikami, którzy rozumieją świat i jego zmienność, nie boją się go zmieniać i są naturalnymi autorytetami. **Nasz największy autorytet, mistrz i nauczyciel, św. Jan Paweł II mówił –wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali.**

Jaki nauczyciel?

Nauczyciel to jeden z najstarszych zawodów świata. Jego korzenie sięgają czasów starożytnych, kiedy to narodził się model człowieka szeroko wykształconego. Pierwsze wzmianki o funkcji nauczyciela pochodzą sprzed ponad dwóch tysięcy lat przed naszą erą. W Chinach odkryto dekret cesarza Szuna, w którym powołuje specjalnych, państwowych urzędników i nakazuje im kształcenie młodzieży, by mogła ona objąć różne stanowiska w państwie. Od czasów starożytności wiedza stała się jednym z najistotniejszych wyznaczników wartości człowieka. W kolejnych wiekach zmieniał się sposób postrzegania nauczyciela. Początkowo nauczyciel był mentorem, pewnym opiekunem i przewodnikiem, mistrzem w danej dziedzinie. Stopniowo jego rola wyewoluowała do roli wykładowcy.

Prawie wiek temu profesor Uniwersytetu Poznańskiego, rektor konspiracyjnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, wielki patriota i nauczyciel Ludwik Jaxa-Bykowski pisał: „**Wielka misja nauczyciela polskiego to nie bezduszne przesiewanie przez sita egza-**

minów i klasyfikacji – lecz przeciwnie: subtelne wniknięcie w duszę wychowanka, sumienna i surowa, ale pełna życzliwości ocena jego zalet, braków i wad, upodobań i pragnień, bólów i kłopotów”.

Cechy dobrego nauczyciela doczekały się kilku fachowych ujęć naukowych. Wybitny polski pedagog i psycholog Stefan Baley (urodzony jeszcze w XIX w.), wśród obowiązkowych cech dobrego nauczyciela szczególnie akcentował entuzjazm, przychylność, nastawienie na poznanie i systemowe zajmowanie się młodzieżą. Teoretyk wychowania, Zygmunt Mysłakowski wskazywał na kontaktość i instynkt rodzicielski. Psycholog z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Maria Kielar Turska podkreśla, że dobry nauczyciel to ktoś, kto wspomaga rozwój. Nauczyciel, według Ryszarda Więckowskiego, „powinien pozwolić dziecku być sobą, a więc mieć własne zainteresowania i upodobania. Pozwolić dziecku być sobą, to pozwolić mu na spontaniczne poznawanie otaczającego go świata i środowiska, w którym żyje”.

Niezwykle ważną rolę nauczycieli uwypuklał św. Jan Paweł II mówiąc: „Młodzież i dzieci są przyszłością świata, są przyszłością narodu i Kościoła, są tą przyszłością oni, młodzi ludzie, ale są nią w oparciu o rodzinę, o szkołę, o Kościół, o naród, o cały naród”.

Kim jest dziś nauczyciel? Jest świetnym wykładowcą i przyjacielem młodzieży, czy sfrustrowanym pracownikiem „budżetówki”, który nie lubi dzieci i młodzieży, a uczniowie go nie szanują?

Niestety, wydaje się, że idealistyczne założenia, co do roli nauczyciela nie wychodzą poza rozważania teoretyków. Z badań przeprowadzonych przez CBOS pod koniec 2012 roku wynika, że tylko 36 % ankietowanych uznało zawód nauczyciela za godny poważania. Ponad połowa uznała, że nauczyciele nie mają poczucia pełnionej misji. 54 % badanych orzekło, że nie chciałoby, by ich dziecko wybrało zawód nauczyciela. O tym, że młodzi ludzie nie traktują nauczyciela jako kogoś, komu bezwzględnie należy się szacunek, przekonują coraz częstsze przykłady agresji wobec uczących. Dlaczego tak jest? Wszak nauczyciele to osoby, z którymi – poza rodzicami – młody człowiek spędza najwięcej czasu.

Nie dajemy rady

Mamy ładne mieszkania, dobre samochody, płaskie telewizory i zagraniczne wakacje. I tyle samo co na Zachodzie depresji, psychoz, samobójstw oraz brutalny rynek pracy. Aby nadażyć za światem, stawiamy sobie coraz bardziej wyśrubowane cele. Musimy być lepsi i płacimy za to najwyższą cenę. Ze swoją odpornością psychiczną jesteśmy nieprzystosowani do zmian, które wokół nas zachodzą. Nasz rozwój odbywa się kosztem naszego życia (czytamy w Rz. z 14-15.06. br.).

Kto z nas pracuje osiem godzin? Zostajemy po godzinach, bierzemy pracę do domu. Jesteśmy niedospani. Żyjemy syndromem piątku. Czego nie zrobiliśmy przez pięć dni, to nadgonimy przez weekend. Jesteśmy jednym z najdłuższej pracujących narodów w Europie. Chcąc nadgonić dystans do Zachodu, poświęcamy czas potrzebny na regenerację i życie osobiste.

Z powodu zaburzeń psychicznych leczy się dziś dwa razy więcej Polaków niż na początku lat 90. Większa liczba chorych wynika z narastania zagrożeń cywilizacyjnych – powierzchownych relacji z innymi ludźmi, osamotnienia, bezrobocia, emigracji zarobkowej, pogoni za pieniędzmi, braku ochrony socjalnej. W relacjach zaczyna dominować agresja będąca wynikiem osobistej frustracji – niezaspokojonych potrzeb, szukania winnych, „że znowu innym wyszło, a mnie nie”.

Przed transformacją w 1989 r. depresji było znacznie mniej. Frustrację ludzi budziło to, że tracą energię na zmagania z absurdalnymi sytuacjami, jak kolejki, cenzura, pustki w sklepach. Tempo życia było wolniejsze. Gdy życie przyspieszyło, pojawiło się poczucie lęku, że nie zdążymy, że rozczarujemy, że przegramy. Mózg pracuje na wyższych obrotach i jeśli ten stan utrzymuje się latami, to nie wytrzymujemy.

Czy to oznacza, że kapitalizm przyczynia się do rozwoju depresji? Istota kapitalizmu, czyli prywatna własność środków produkcji na pewno nie. Ale to, co nam przyniósł, czyli konkurencję rynkową, ten wyścig szczurów, poczucie niepewności zatrudnienia, wpływa na rozwój stanów depresyjnych.

dzieci, dom i często główny ciężar ekonomicznego dbania o rodzinę. Aby zapewnić najbliższemu bezpieczeństwo, kobieta pójdzie sprzątać za ledwo ponad 1000 zł. I tego nie wytrzymuje. A ilu młodych mężczyzn siedzi w kasach w marketach? Zdrowych, wykształconych, dwa lata szukali dobrej pracy i nic.

Mają poczucie krzywdy, bezsensownie włożonego trudu w zdobycie wykształcenia. A jeśli żona ma podobną pracę? Biorą chwilówki, a potem pożyczają od rodziny, aby je spłacić. Czy ci



W przypadku pojedynczego człowieka lęki i poczucie niepewności powodują, że koncentruje się on tylko na sobie, przestaje myśleć przyszłościowo i prospołecznie.

Powszechność takich odczuć prowadzi do bierności społecznej i ma to swoje konsekwencje nie tylko w niskiej wyborczej frekwencji. Obniżenie przyrostu naturalnego wynika właśnie ze stanów lękowych i koncentracji na sobie: nie zdecyduję się na dziecko, skoro nie jestem pewny jutra. Kobiety chorują na depresję dwa razy częściej niż mężczyźni. Są obciążone taką ilością zadań, że nie wytrzymują. Presja na sukces w pracy,

ludzie mogą być szczęśliwi, mieć poczucie sukcesu. Raczej żyją ze stałym poczuciem lęku. Około 40 proc. młodych Polaków wymaga finansowej pomocy rodziców. Dziś młodzi mają umowy śmieciowe, dorywczą pracę i brak perspektyw na bezpieczeństwo socjalne w przyszłości. To ogromna część społeczeństwa, która żyje bez poczucia własnej wartości. Cały

problem polega na tym, że aby odbudować tę wiarę, najpierw muszą dostać szansę. A nie każdy ją dziś dostanie.

Inni do emerytury będą spłacać kredyt na mieszkanie. Kiedyś młodzi gnieździłi się w małych mieszkankach z rodziną, dziś są na swoim, choć kosztem kredytu. To poczucie na wielu wpływa fatalnie. Nie śpią po nocach, bo obawiają się, że stracą pracę, bank zabierze mieszkanie, a zobowiązanie jest na całe życie. Najpierw bezsenność, w dalszej kolejności depresja, lęki, uzależnienia, inne cywilizacyjne choroby jak nowotwory, choroby serca, cukrzyca.

Aby sobie samemu pomóc, psychologowie radzą:

- Twoim oparciem jest rodzina, interesuj się nią,
- patrz więcej na otaczający świat, a mniej na siebie,
- rozmawiaj więcej z ludźmi,
- nie pracuj kosztem snu,
- nie zapominaj o urlopie,
- w weekendy wypoczywaj, nie pracuj,
- odnów znajomości koleżeńskie i dbaj o nie,
- nie zapominaj o zainteresowaniach,
- nie zatracaj się jednak w zajęciach i aktywności, aby się od nich nie uzależnić,
- staraj się zawsze znajdować u siebie więcej plusów niż minusów.

Galerie świętych w podhalańskiej chacie

cd. ze str. 16

ścielnych, a także kolędniczych szopek ze zwierzętami. W obrazach podhalańskich tłem Bożego Narodzenia był kościół.

Spśród obrazów na szkłe ukazujących świętych, najwięcej było przedstawień św. Barbary, św. Anny, św. Katarzyny. Wśród męskich postaci pierwsze miejsce zajmował św. Jan Nepomucen, św. Florian i św. Józef. W czasach kontrreformacji spopularyzowany został temat św. Anny nauczającej Córkę. Temat Święta Anna uczy Maryję czytać, ukazuje Annę i siedzącą poniżej Maryję pochłoniętą nauką

czytania z księgi. Obie skierowane ku sobie, skupione są na nauce. Na terenach górskich, gdzie dominowała gospodarka pasterska, popularnym świętym był Wendelin – patron pasterzy.

Górale wierzyli, że święci patroni sprawują nad nimi opiekę. Kiedy deszcz nie przestawał padać przez kilka dni lub potoki górskie wylewały i groziła powódź, cała rodzina kłękała przed wizerunkiem św. Jana Nepomucena. Modlili się wszyscy razem o uratowanie dobytku. Na wiosnę modlono się do św. Wendelina o dobry wypas owiec na polanach i halach. Św. Marcin czuwał cały rok nad wszel-

kimi pracami gospodarskimi i rolnymi. Opiekę nad wszystkimi członkami domostwa sprawowała Święta Rodzina. Wiejskie dziewczyny, które chciały szybko i dobrze wyjść za mąż wznosiły modły do św. Anny, która była również opiekunką gaździn. Św. Florian chronił przed pożarem, jednym z największych nieszczęść, które mogło spotkać domostwo. Św. Barbara natomiast broniła dom przed piorunami w czasie burzy. Św. Józef był wzorem do naśladowania dla gazdy, który starał się troszczyć o byt swojej rodziny i czuł się odpowiedzialny za jej losy. Każdy ze świętych czuwał nad którąś ze sfer życia podtatrzańskiego chłopca. Z tego powodu górale zabiegali o jak największą liczbę świętych obrazów. Zdarzało się, że w jednej chacie było ich kilkadziesiąt.

Ciekawostki

Metro odkryło starą Warszawę

W czasie prac prowadzonych na budowie II linii metra w Warszawie (prowadzonych pod nadzorem archeologów) odnaleziono kilka bardzo cennych zabytków.

Do najciekawszych odkryć historycy zaliczają znalezienie fragmentów pierwszej Warszawskiej Fabryki Drożdży. Odkryto je w połowie kwietnia 2012 r. Operator koparki wyciągnął z ziemi puszkę, w której znajdowało się wydanie „Kurjera Warszawskiego” z 30 marca 1912 r. wraz z kamieniem węgielnym pod budowę tej fabryki. Zgodnie z zachowanym odręcznym protokołem fabryka Binental i S-ka miała powstać przy ul. Przyokopowej 8. Znaleździ to zostało przekazane konserwatorowi zabytków i trafiło do Muzeum Warszawy. W tym samym miejscu znaleziono też fragmenty pieca z kominem tej fabryki. W innym miejscu robotnicy natrafili także na XIX-wieczną cembrowinę studni.

Odkryto zatem fragmenty Warszawy, która nie została odbudowana po wojnie, szczególnie ruiny kamienic zniszczonych w 1939 r. Udało się na przykład ustalić zarys dawnej pierzei ulicy Świętokrzyskiej. Odkrycie dawnej zabudowy tej ulicy pokazało zmiany, które nastąpiły w wyniku odbudowy Warszawy ze zniszczeń wojennych. Po poszerzeniu Świętokrzyskiej likwidacji uległa cała północna pierzeja jej dawnej zabudowy.

Z kolei u zbiegu ulic Nowy Świat i Świętokrzyska odkryto fundamenty nieodbudowanej kamienicy o dawnym numerze 65/1246. Została ona wzniesiona w 1868 r. przez Bonifacego Witkowskiego. Była budynkiem piętrowym, którego elewacja miała cechy neorenesansu. Kamienica została zburzona w 1939 r. podczas bombardowania przez Niemców przylegającego do niej budynku Nowy Świat 67, w którym miała siedzibę Komenda Główna Policji Państwowej oraz Sztab Obrony Warszawy. W ścianach wykopu natrafiono na resztki ceglanych ścian i sklepień dawnych piwnic. W niektórych zachowały się zawiasy drzwi, rury kanalizacyjne, liczniki pomiaru wody.

Plac budowy metra przy ul. Świętokrzyskiej



rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład.

Nakład: 1250 egz.

Galerie świętych w podhalańskiej chacie



Galeria świętych obrazów w chacie na Podhalu

W XIX wieku na ziemiach zamieszkałych przez górali było mało kościołów, stąd też mieszkańcy Podhala rzadko bywali na mszy świętej. Z tego powodu w chatach umieszczano wizerunki wielu patronów, na szkle malowanych.

Zgodnie z tradycją starostwianką w kącie izby lub wprost wejścia zawieszano obrazy ze świętymi patronami, błogosławiącymi domostwu i jego mieszkańcom. Na Podhalu taką galerię nazywano paradą. Obrazy umieszczano na ścianie powyżej długiej rzeźbionej listwy. Ich liczba dochodziła niekiedy do osiemdziesięciu w jednej izbie chłopskiej. Obraz święty był przez lud uważany za wierną podobiznę świętego, który jest obecny tam, gdzie znajduje się obraz i dlatego wierzyli, iż

są pod opieką świętych wiszących pod powałą.

Paradę rozpoczynały *obrazy wianne*, które otrzymywali nowożeńcy, obok chleba, soli i cukru. Od razu po wejściu do izby oddawano hołd odpowiednim pozdrowieniem. Bohaterowie z obrazów traktowani byli jako dostojni goście, których należy odpowiednio czcić i szanować. Wystrzegano się złego zachowania w ich obecności. Przed świętymi obrazami często kładziono jedzenie, a w zimie ogrzewano patronów, by nie zmarli.

Wśród tematów dominowały przedstawienia Matki Boskiej i wizerunki świętych patronów, bożych pomocników, pośredników we wszystkich sprawach związanych z rodziną, gospodarstwem, pasterstwem. W każdym domu zwykle

było kilka wizerunków maryjnych: Matka Boska Częstochowska, symbolizująca cierpienie Pieta czy przebita mieczem Matka Boska Bolesna. Jednym z chętnie kupowanych obrazów była Matka Boska Karmiąca. Najpopularniejszą grupą obrazów ludowych stanowiły wizerunki Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Maryja była orędowniczką górali, sprawowała opiekę nad nimi i nad całym światem, była ucieczką od cierpień i domowych bolączek.

Na drugim miejscu pod względem liczebności obrazów były sceny Ukrzyżowania i przedstawienie Chrystusa w grobie. Tematy z wizerunkami Jezusa rozpoczynały sceny Bożego Narodzenia, nawiązujące kompozycyjnie do formy ko-

cd. na str. 15